

Masowe śmiertelne porażenie reniferów

1 września 2016

Norweska Agencja Ochrony Środowiska opublikowała ostatnio zdjęcia co najmniej 323 martwych reniferów (70 to cielęta), które zginęły w czymś, co nazwano najbardziej śmiertelnym uderzeniem pioruna w historii.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie doszło do katastrofy. Ciała zwierząt odkryła w piątek (26 sierpnia) na płaskowyżu Hardangervidda w środkowej Norwegii grupa fińskich myśliwych. Na płaskowyżu znajduje się największy park narodowy Norwegii (mieszka tu 10-11-tysięczna populacja dzikich reniferów).

Specjaliści dywagują, że przy złej pogodzie zwierzęta te zbijają się w ciasne stada, co ułatwia przenikanie prądu przez wiele ciał. Choć porażenia wielu zwierząt naraz nie należą do rzadkości, rzadkością jest z pewnością skala norweskiego wypadku. „Zdarzają się indywidualne zgony z powodu uderzenia piorunem. Znamy też przypadki uśmiercania grup – 10 lub nawet 20 – owiec, ale czegoś takiego nigdy nie widzieliśmy” – podkreśla Kjartan Knutsen, rzecznik prasowy Norweskiej Agencji Ochrony Środowiska.

National Geographic przypomina, że masowe śmiertelne porażenia zwierząt piorunem miały miejsce choćby w 1990 r., kiedy na farmie bydła w hrabstwie Orange w Wirginii burza zabiła 30 zwierząt. Z kolei w 2005 piorun uśmiercił 68 krów na farmie mlecznej koło Dorriga w Nowej Południowej Walii. Równie duże straty (52 zwierzęta) odnotowano 3 lata później w Montevideo, gdy piorun trafił w drut ogrodzający pastwisko.

John Jensenius z Amerykańskiej Narodowej Służby Oceanicznej i Meteorologicznej (NOAA) wyjaśnia, że w przypadku ściśniętych grup większość osobników zabija prąd doziemny. Energia

rozprzestrzenia się po powierzchni gruntu i jeśli jesteś gdziekolwiek w pobliżu pioruna, absorbujesz ją i zostajesz porażony. „Zwierzęta są bardziej narażone, bo ich kończyny są bardziej rozłożone (prąd doziemny łatwiej przemieszcza się przez ich ciała). Nie ma znaczenia, czy się dotykają lub w jakiej dokładnie odległości od siebie się znajdują. Liczy się tylko to, że wszystkie znajdują się w rejonie uderzenia pioruna.”

Olav Strand z Norwegian Institute for Nature Research udał się w niedzielę (28 sierpnia) na inspekcję obszaru zdarzenia. W wywiadzie udzielonym „The New York Timesowi” powiedział, że zmarłe zwierzęta wyglądały tak, „jakby ktoś po prostu nacisnął [jakiś] wyłącznik. Padły dokładnie tam, gdzie stały.”

Renifery były ustawione jak zwykle podczas burzy. Wcześniej musiały się wspinać na wzniesienie.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: OddityCentral.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl